

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ROBERT SOWA: Zanim opowiem o jakim autorze i jakim filmie będziemy rozmawiali w czasie naszego spotkania, może króciutko streszczę, jak zaczyna się film. Ujęcie z daleka, widzimy fragment ognistej planety, cięcie. Na wzgórzu stoi człowiek, patrzy na tę planetę. Człowiek wygląda na jakiegoś zagubionego, średniowiecznego wędrowca. Tak zaczyna się film Tomasza Bagińskiego „Katedra” z dwa tysiące drugiego roku. Film myślę, że bardzo znany, bardzo rozpoznawalny; podobnie jak bohater dzisiejszego odcinka, czyli Tomasz Bagiński. Film, który przeszedł do historii, ponieważ rzeczywiście animacja nominowana do Oscara przechodzi do historii, tak to po prostu jest. Natomiast film, który jest moim zdaniem bardzo ważny, dlatego że otwiera też, w jakimś sensie, erę kina cyfrowego w polskiej animacji, czyli staje się takim filmem, który jest jakimś punktem przejścia. Jest sięgnięciem, w tamtym czasie, po nowe rozwijające się media, czyli animację 3D, która jeszcze wtedy nie była taka prosta w użyciu, oczywista i łatwa do osiągnięcia efektów, które udało się osiągnąć Tomkowi Bagińskiemu, właśnie w filmie „Katedra”. Zatem film ważny z mojego punktu widzenia, dlatego że stanowiący pewnego rodzaju przejście pomiędzy erą kina analogowego, a właśnie kina cyfrowego, kina 3D, do którego dzisiaj już jesteśmy bardzo przyzwyczajeni, ale sięgając pamięcią wstecz i nawet sięgając po rozmowy z Tomaszem Bagińskim, dowiemy się jak trudno będzie wtedy zrobić tak kompletny i tak przekonujący film. Film, który w wersji narracyjnej opowiada, jakiś rodzaj wrażenia, takiej historii odchodzącego świata, dlatego że ta tytułowa katedra okazuje się być jakiegoś rodzaju imaginacją, właściwie jakimś takim światem, który już nie istnieje. Film, który posiada piękne sceny, chyba moja ulubiona to zbliżenie na jedną z postaci w katedrze, wykutą w kamieniu twarz kobiety, która w pewnym momencie, po dwóch sekundach przemyka oczy. To takie momenty, kiedy można poczuć dreszcz, że coś takiego nagle się wydarzyło, że jakiś taki rodzaj magii, takiego życia został stworzony. Film, który w warstwie realizacyjnej jest w pełni animacją 3D, czyli powstał w programach komputerowych, dostępnych wtedy 3D Max i tutaj już może nie wnikajmy w inne zawiłości techniczne. Film perfekcyjnie zrealizowany. Film zrealizowany przez słynne już dzisiaj, a wtedy wchodzące mocno na rynek studio Platige Image, no i zrealizowany przez reżysera, który z animacją nie był wcześniej związany, dlatego że kariera Tomasza Bagińskiego, to kariera kogoś, kto rozpoczął studia architektoniczne, może stąd „Katedra” jako pierwszy film. Rzucając studia architektoniczne i zaczynając pracę w Platige Image, tak naprawdę, chyba nie planował, jeśli sięgnę pamięcią do różnych rozmów, żeby zająć się własnymi projektami, własnymi filmami, ale gdzieś na boku jakaś ambicja powstawała, no i Tomek Bagiński sięga po pierwowzór literacki, czyli utwór Jacka Dukaja i to staje się trochę podobnie jak u Piotra Dumay, jak rozmawialiśmy wcześniej. Ten pierwowzór literacki staje się podstawą do stworzenia pięknej animacji, przekonującej, wyrazistej bardzo; animacji, która w wymiarze wizualnym – jeżeli Państwo będziecie oglądali – to jest też jakimś czerpaniem, myślę, że ze sztuki, z malarstwa. Nieobce są też odniesienia w tym filmie do sztuki w ogóle, do malarstwa szczególnie. Ja, podobnie zresztą jak wielu krytyków i sam autor to też potwierdził, odnajduję w tym filmie odniesienia do twórczości Zdzisława Beksińskiego, ale powiedziałbym, że do twórczości mistrzów szkoły holenderskiej, te piękne sceny w katedrze, o których wcześniej mówiłem, te portrety, zbliżenia przypominają mi malarstwo na przykład Rembrandta. Operowanie światłocieniem to coś, co znajdziemy na przykład u Caravaggia czy Georges’a de La Tour w malarstwie, więc „Katedra”, mimo że opowiada trochę futurystyczną historię, gdzie moim zdaniem, nie tylko w wymiarze tym narracyjnym, jeśli chodzi o samą fabułę, ale też czysto wizualnym, wraca trochę do przeszłości, znaczy

do jakiegoś świata, którego nie ma. Tytułowa „Katedra”, ale też sposób w jaki jest pokazana, to że chyba już nie ma powrotu do tego, że to jest jakiś świat, który odchodzi, to z dzisiejszej perspektywy film, który staje się bardzo aktualny. Staje się właściwie – myślę – jeszcze bardziej aktualny niż w dwa tysiące drugim roku, kiedy powstawał. Katedry odchodzą po prostu, katedry się palą, więc „Katedra” to film na wskroś ważny, dlatego że z jednej strony tworzący jakąś nową, jakiś nowy rozdział w historii polskiej animacji, rozdział, który bym tak umownie nazwał cyfrowym; ale też film, który jest ważny w sensie treści, którą niesie, czyli mamy do czynienia z jakimś światem, który odchodzi, którego już nie będzie.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.